Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 128 Kraków, niedziela 30 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Do Czytelników „Naprzodu"!

Z powodu nowej podwyżki cen papieru, wynoszącej przeszło 100 procent, podniesienia opłat pocztowych, które wynoszą 15 procent od ceny prenumeraty, wreszcie automatycznej podwyżki płac personalu drukarskiego o 15 procent i rosnącej z dnia na dzień drożyźny wszelkich środków niezbędnych przy wydawnictwie dziennika — widzi się wydawnictwo „Naprzodu" zmuszone **do nowego uregulowania prenumeraty i ceny numerów od dnia 1 czerwca.** Wszystkie dzienniki warszawskie, wileńskie i krakowskie podniosły cenę numeru na 2 marki. Ze względu na to, że ogół prenumeratorów „Naprzodu" stanowią robotnicy i inteligencya pracująca, a więc ludzie niezamożni, wydawnictwo nasze nie zdecydowało się na tak znaczną podwyżkę ceny, jak inne dzienniki, lecz posuwając do ostatnich granic oszczędności, które jednak w niczem nie obniżą poziomu „Naprzodu", podwyższa cenę prenumeraty i numerów nie o 100, lecz tylko o 50 procent.

Od 1 czerwca wynosić będzie

przedpłata miesięczna 40 marek

cena numeru 1 mk 50 fen.

Dla organizacyj robotniczych, biorących stale większe ilości egzemplarzy, cena „Naprzodu" zostanie ustalona osobnemi umowami.

Nie wątpiąc, że Towarzysze i Towarzyszki dołożą starań celem jaknajszerszego rozpowszechnienia „Naprzodu", zyskującego stale coraz większą poczytność i uznanie wśród swoich czytelników, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na czerwiec i o jednanie „Naprzodowi" nowych abonentów.

Wydawnictwo „Naprzodu".

Duch czasu

Ludzkość, udręczona torturami wojny, wykolejona jej następstwami, wyniszczona zastojem produkcyi, łaknie dziś przedewszystkiem **pokoju i spokoju,** aby módz wygoić rany, powstrzymać dalszy upadek cywilizacyi, odbudować dobrobyt, zapewnić sobie wyżywienie, stworzyć środki rozwoju na przyszłość. Potężne drgnienia rewolucyjne, które niby wybuchy wulkanów wstrząsają jeszcze od czasu do czasu gruntem społecznym Europy, nie są zapowiedziami nowego, gwałtownego przewrotu, lecz ostatniemi konwulsyami mijającego już zwolna okresu wojennego, w którym gwałt rodził gwałt, krzywdy przemocy wywoływały odpowiedzi w postaci prób przemocy. To, co zostało wywalczone, jako naturalny wynik rzeczywistego ustosunkowania sił: wyjarzmienie narodów podbitych, obalenie tronów, republiki na ich gruzach powstałe — to wszystko pozostanie już trwałą zdobyczą ludzkości, niezachwianą podstawą, na której ludy budować sobie będą nowe życie w ciężkim trudzie ducha, w twórczych wysiłkach pokoleń, w szczytnej pracy pokojowej, w płodnem zmaganiu się prądów społecznych, politycznych i kulturalnych, w hodowaniu wolności i rozszerzaniu panowania obowiązku społecznego. Nie będzie to sielanka, bo tej historya nigdy nie znała. Ale nie będzie też tragedya. Tragedya już dobiega końca. **Świat zmierza dziś do uspokojenia.**

Bardziej niż gdziekolwiek indziej ta tęsknota za powrotem do normalnego życia ujawnia się w Polsce, trawionej jeszcze wojną, organizującej się dopiero państwowo, chorej na brak waluty, wyzyskiwanej niemiłosiernie przez obcych. W tak trudnych warunkach, wśród piętrzących się zewsząd przeszkód, wyłania się jednakowoż z niepowstrzymaną siłą naturalny, niepokonany pęd do życia. W Borysławiu i w Krośnie, w Łodzi i w Białymstoku **rośnie przemysł** z tygodnia na tydzień z szybkością, przechodzącą wszelkie oczekiwania. Gdy się bodaj nieco poprawi nasza waluta, gdy się jako tako ureguluje administracya kraju, gdy zawarcie pokoju umożliwi choćby niewielkie polepszenie komunikcyi, wówczas niechybnie fala przemysłu wzbierze w Polsce z niewidzianym dotąd rozpędem. Każda próżnia, każda luka w życiu gospodarczem wypełni się pod nieprzepartem ciśnieniem konieczności życiowych. Rozmach gospodarczy, którego pierwsze oznaki już teraz widzimy, stłumi drożyznę, wypleni pasorzytnictwo, przywróci skrzętność, uzdrowi stosunki.

To też wszelkie rachuby na gwałtowne wstrząśnienia i przewroty rewolucyjne są dziś złudzeniami, które się muszą spotkać z zawodem. Polska klasa robotnicza, o ile jest uświadomiona, zdaje sobie z tego sprawę, o ile jeszcze pogrążona jest w nieuświadomieniu, wyczuwa to instynktownie. Komunizm, który właśnie racyę swego bytu zasadza na nadziei gwałtownej rewolucyi, a szeregi swe rekrutuje z ciemnych, bezkrytycznych mas, pociągniętych frazesem rewolucyjnym, budzącym nieziszczalne, lecz olśniewające nadzieje, ten **komunizm zaczyna w Polsce wygasać.** Tow. Gęborek, poseł sejmowy z Zagłębia Dąbrowskiego, gdyśmy razem wracali ze zjazdu PPS, opowiadał mi, **że w Zagłębiu Dąbrowskiem całe organizacye komunistyczne przeszły świeżo do Narodowego Związku Robotniczego,** a więc od skrajnego rewolucyonizmu bezpośrednio do najbardziej umiarkowanej, niesocyalistycznej nawet partyi robotniczej! Podobny objaw widzimy **w Łodzi, gdzie wzrost NZR jest niezaprzeczony i bardzo szybki.** Czyż to niesłychanie dziwne zjawisko społeczne nie jest aż nadto wyraźnym znakiem czasu? Czyż nie daje ono do myślenia, czy nie zmusza wprost do zastanowienia się nad niem?

Jaka jego przyczyna? Oto masa robotnicza spostrzega, że obiecywana przez komunistów bliska rewolucya, coraz odkładana, jest w gruncie rzeczy złudą, że rozwój stosunków prze obecnie nie do rewolucyi, lecz w kierunku uspokojenia. Dlatego masa ta tłumnie opuszcza obóz komunistyczny, a że w tem przegrupowaniu trafia do NZR, nie zaś do PPS, winne temu jej nieuświadomienie, dzięki któremu ona niedostatecznie odróżnia naszą partyę od komunistów.

To też za prawdziwą zasługę poczytać należy warszawskiemu kongresowi naszej partyi, że **jasno i niedwuznacznie odgrodził PPS od komunistów,** tak, żeby najszersze masy łatwo rozpoznać mogły zasadniczą różnicę. Dokonał zaś tego zarówno przyjęciem programu wyraźnie potępiającego dążenie do sztucznego wywołania rewolucyi i do tak zwanej dyktatury proletaryatu na wzór rosyjski, jakoteż uchwaleniem rezolucyi tow. Czapinskiego w sprawie stosunku PPS do Międzynarodówki. Rezolucya ta **odrzuca wstąpienie do trzeciej Międzynarodówki,** to jest do bolszewickiej; nie orzeka ona wystąpienia PPS z tak zwanej drugiej Międzynarodówki socyalistycznej, a tylko stwierdza, że ta po wystąpieniu z niej wielu silnych partyj socyalistycznych utrzymać się nie może, że zatem trzeba dążyć do stworzenia nowej, wielkiej organizacyi międzynarodowej, obejmującej partye socyalistyczne wszystkich krajów.

Te uchwały kongresu wskazują wyraźnie drogę, po jakiej ma kroczyć polska partya socyalistyczna. Wypłynęły one z ducha czasu, który nie sprzyja frazesowi, lecz wymaga wytrwałej, mrówczej pracy nad uświadomieniem, zorganizowaniem i wyszkoleniem klasy robotniczej. Tej pracy nikt za nas nie zrobi, żaden cud nas od niej nie uwolni. Dokonamy jej o własnych siłach w ciągu szeregu lat. Czekają nas teraz trudne zadania: w Królestwie organizacya, w Małopolsce reorganizacya Kas chorych, w całej Polsce rozbudowanie związków zawodowych i stowarzyszeń spółdzielczych.

Oto droga, którą iść będziemy w przyszłość z otuchą i wiarą w zwycięstwo idei socyalistycznej.

E. H.

Czas odnowić prenumeratę na czerwiec!

Róbcie pokój!

Podane we wczorajszym numerze oświadczenie naszego ministra spraw zagranicznych p. Patka w sprawie pokoju zasługuje na omówienie choćby z tego względu, że po długiem milczeniu znowu z kompetentnego źródła dowiadujemy się, jak sfery decydujące zapatrują się na sprawę pokoju. P. Patek twierdzi i niema powodu do powątpiewania, że tak jest w istocie, że rząd polski gotów jest do wszczęcia rokowań, że ma już przygotowaną w tym kierunku notę. Jest to cenne oświadczenie, gdyż rozprasza przypuszczenie szeroko rozpowszechnione, jakoby Polska miała zamiar prowadzić wojnę aż do — zajęcia Moskwy.

Jeżeli więc Polska jest gotową, jak twierdzi p. Patek, wszcząć rokowania, to nie pojmujemy, dlaczego p. minister chce czekać dopiero na „odpowiedni moment", względnie dlaczego przepuścił już taki moment, jakim było niewątpliwie zajęcie Kijowa? Polska, rozpoczynając ofenzywę w wypowiedzianym jasno zamiarze oswobodzenia Ukrainy, cel ten osiągnęła z chwilą, **gdy wojska polskie zajęły Kijów, a bolszewicy bez kwestyi byli faktem tym zaskoczeni, że właśnie wtedy był ten „psychologiczny moment" do postawienia im propozycyi rokowań.**

Momentu tego nie wykorzystano. Po ofenzywie polskiej przyszła ofenzywa bolszewicka, która — trzeba to przyznać — nie jest odpowiednim momentem do proponowania rokowań. Jednakowoż Polska, stwierdza to p. Patek, nie przywiązuje wagi do sytuacyi wojennych, tembardziej, że wedle urzędowych komunikatów sytuacya dla naszych wojsk jest dobrą. Polacy nie są pobici, a bolszewicy mogą się powołać na swój opór, który wedle ich komunikatów uwieńczony został powodzeniem. Niema więc ani pełnych zwycięzców ani całkiem zwyciężonych, a taka sytuacya najlepiej się nadaje do układów, które z natury rzeczy muszą dążyć do kompromisu.

P. minister podkreśla, że Polska stale dąży do zakończenia wojny. Wierzymy temu zapewnieniu, które jest życzeniem ogromnej większości ludności, jednakowoż owoców tego dążenia dotąd nie widzimy. Cóż z tego, że p. Patek ma gotową notę, kiedy ani przeciwnik ani przyjaciele Polski — przypuszczamy — treści jej nie znają? Dobre chęci nie wystarczają w żadnej sytuacyi, a już najmniej w takiej, jak obecnie, kiedy rzeczywiście wszystko przemawia za tem, że po osiągnięciu zakreślonego z góry celu można przystąpić do zrealizowania wyników poniesionych ofiar!

Nie chcemy p. Patkowi postawić Cziczerina jako wzór do naśladowania, ale gdyby tak zechciał spróbować puścić w świat tę swą schowaną w biurku notę, wyrządziłby Polsce wielką przysługę. Odebrałby bowiem jej wrogom, a tych poza bolszewikami ma dość, podstawę do oskarżania nas o „imperyalizm" i Bóg wie jakie jeszcze zbrodnie; dowiódłby światu, że posiadamy cenioną wszędzie cnotę skromności, że faktycznie nie dla siebie i dla egoistycznych celów przedłużyliśmy wojnę. **Zakomunikowanie całemu światu tych stałych dążeń do zawarcia pokoju, które podkreśla p. Patek, byłoby najlepszą odpowiedzią na podejrzenia, jakie ze wszech stron na akcyę Polską spadają; byłoby męskiem wystąpieniem państwa, które — acz zwycięzkie i oparte o silną armię — nie uważa wojny za cel a militaryzm za najsilniejszą swą ostoję.**

Czas najwyższy, aby pokój wyszedł z salonów ministeryalnych na najszerszą widownię. Czas najwyższy, aby po słowach nastąpił czyn. Zrobić pokój — to jest jedyny sens słów p. Patka.

Sprawa rosyjska a „pielgrzymi" kadeccy w Warszawie

Postawienie przez Polskę sprawy ukraińskiej łącznie z żądaniem dezaneksyi w granicach 1772 roku poruszyło jak gniazdo szerszeni i... całą Rosyę antybolszewicką: od Burcewa do gen. Brusiłowa, ongi „gwiazdy" carskiej generalicyi, dziś ponoć gotowego **iść w służbę bolszewików** (może z tajemną myślą... próbowania potem roli Ludendorffa w reakcyjnej eskapadzie Kappa) **byle nie dopuścić do naruszenia „jednej niepodzielnej"** — jak za carów — **Rosyi..**

Włodzimierz Burcew , bodaj, że bardziej nienawidzący dziś bolszewików, niż dawniej rządy carskie **protestuje przeciwko niepodległości Ukrainy,** uważa to za podział Rosyi, miota się w Paryżu gniewnie...

To samo czyni Efimowskij, filar pisemka wychodzącego w Pradze czeskiej „Sławianskaja Zaria" — ongi denikinowsko-kołczakowskiego — dziś, gdy o tych „bohaterach" lepiej milczeć, opowiadającego dziwy o tem, jak chłopstwo rosyjskie porwie się do walki z bolszewikami i zmiweczy ich rządy; te przechwałki przeplata przytem **nienawistnemi napaściami na Polskę** albo... wskazywaniem Polsce „mesyanistycznego" celu — odbudowania Rosyi (sic!) otrząśniętej od bolszewików, a tu Rosya stanie się najwierniejszą siostrzycą Rzeczypospolitej polskiej.

Niechaj Polska opuści przedewszystkiem „awanturnika" Petlurę — tego domagają się Efimowscy.

Teraz znów zjeżdża do Warszawy sztab kadecki z Rodiczewem na czele; zapewne to wrogowie bolszewików, ale zarazem wrogowie — **w imię swego rosyjskiego imperyalizmu — niepodległej Ukrainy.**

Starają się oni zbadać grunt, poprowadzić jakieś konszachty na wypadek — gdyby rząd sowiecki miał upaść... Któżby go w Rosyi mógł obalić?

W każdym razie prasa reakcyjna w Warszawie („Kuryer Warsz.") napomyka o jakichś naradach politycznych w związku z możliwością upadku rządu sowieckiego. Ale Rodiczew, choć stara się lisio przykucnąć, zanadto politykiem jest głośnym, aby udało mu się ku „matuszce" Rosyi jako-tako nastroić szerszą opinię. Zresztą, jego wizyta jest zapewne w znacznym stopniu wywiadowczą, ażeby zebrać informacye dla emigracyi i „dyplomacyi" rosyjskiej, sazonowskiej, intrygującej... przeciwko Polsce.

Bo powtarzamy, mimo zażartej nienawiści po między obozem bolszewickim, a przeciwbolszewickim — schodzą się one oba na punkcie dogmatu o niepodzielności Moskwy i Rusi; oba jednako wzdrygają się na myśl o powstaniu państwa ukraińskiego. Może być tylko po stronie reakcyi rosyjskiej różne ustosunkowanie nienawiści do Polski i do bolszewizmu; najbardziej przymilający się Polakom, a wnet przejdziemy do takiego typu, co najwyżej liczą zapewne na to, że może jakoś pod ciosami polskiemi załamie się bolszewizm, a znów ententa, znalazłszy się wobec Rosyi, mogącej się wyzbyć bolszewickiego oblicza, czyli „odrodzić", jak oni mówią, uzna w myśl wywodów Sazonowa et comp., że... Polska uprawia imperyalistyczne kłusownictwo na „odwiecznie-rosyjskich" ziemiach, że Polska fabrykuje Ukrainę, twór sztuczny, byle Rosyę rozczepić... I może ententa nie dopuści do tego, aby krwawe dziedzictwo cara, jej byłego sprzymierzeńca, miało pójść na „podział", na parcelacyę... To może się roi w niektórych głowach rosyjskich... W każdym razie sprytnego manewru chwycił się głośny pisarz rosyjski Mereżkowskij — właśnie nie polityk zawodowy, lecz dusza, niby bardziej oderwana od politycznej kuźni...

Do endeckiej „Gazety Warszawskiej" (Dymitr Mereżkowskij przebywa obecnie w Warszawie) wystosował p. Mereżkowskij wraz z towarzyszącymi mu Z. Hippius i D. Filozofowem list otwarty, w którym występuje przeciwko tym, co zbyt krewko jak Burcew, atakują Polskę. Odezwa łagodnemi, jedwabnemi słowami usiłuje wmówić, że Polska walcząca z bolszewizmem kroczy po jednej linii politycznej z tą Mereżkowskiego Rosyą, tęskniącą do szczęśliwszego bytu i że tych duchownych zaślubin nie powinno nic zakłócać.

Odezwa zaczyna się tedy od wyrzutów pod adresem dawnej i dalekiej emigracyi rosyjskiej (Mereżkowskij nie tak dawno przez Mińsk przyjechał do Warszawy) że popada w przesadne błędy.

„Żywym przykładem tego — oświadcza — jest wystąpienie Burcewa przeciwko Polsce. W chwili decydującej ciężkiej walki z bolszewikami w chwili, kiedy każdy rozumny człowiek pojąć powinien, że sojusz rosyjsko-polski jest pierwszym historycznym warunkiem, że od tego rosyjsko-polskiego sojuszu zależy przyszłość Rosyi, jak Polski — Burcew wystąpił ze swoimi ostrymi dowodzeniami, iż Polska walczy nie z bolszewikami, lecz z Rosyą. Dla Polski wojna z bolszewikami jest jakoby tylko pretekstem, pomocnym do planów rozdziału Rosyi!".

Otóż Mereżkowskij i jego kompania akcentuje, że „Polska odrzucająca "kuszący projekt zawarcia pokoju z bolszewikami" prowadzi wojnę tylko z nimi, nie zaś z Rosyą.

Przytaczaliśmy już mnóstwo powodów, aby mimo, iż walka dotąd wre — **pomyślano na seryo o rokowaniach pokojowych z Rosyą sowiecką.** Teraz przybywa jeszcze jeden: **fakt, że Rosya antybolszewicka usiłuje Polskę omotać siecią intryg, usiłuje stwarzać pozory, że Polska, z nią wdaje się w jakieś dyplomatyczne rozmowy, ażeby potem wykorzystać to tembardziej wobec ententy.**

Czy przyjazd do Warszawy Dmowskiego ściąga za sobą różnych kadeckich polityków? Skąd Warszawa ma stać się przytułkiem Rosyan, **wrogich ukraińskiemu kursowi polityki polskiej?** I to w toku działań wojennych!

I kto konferuje z tymi Rodziczewami?

Prowadzimy ponoć wojnę z wszelką Rosyą która stoi przy niewypuszczeniu z rąk ziem, wydartych rozbiorami — Rzeczypospolitej. Z Rosyą, czy ona bolszewicka, czy byłaby kadecką lub carską. Budujemy tamę przed jej zachłannością.

Z wojny tej chcemy corychlej przejść do pokoju! I rzecz jasna, nie myślimy zgoła dla dogodzenia żadnej Rodiczewszczyźnie, czy Mereżkowskim, nastawać na obalenie bolszewizmu, prowadzić wojnę dla ich celów i — na własną zgubę!

Tyle powinni usłyszeć ci panowie, doprawdy, **zjeżdżający się tu do nas, jak do hotelu, czyniący z Warszawy jakiś swój dom schadzek!**

Powtarzamy: jeżeli się Polska znalazła w wojnie z bolszewikami — to dlatego, że Rosya w bolszewicką wkroczyła fazę. Ale Rosya inna, każda — tak samo, jeśli nie zawzięciej, obstawałaby przy tem, iż **wszystko, co zagrabili carowie, jest nietykalne; gniewniejszy jeszcze jej oddech czulibyśmy u kresów wschodnich,** a paraliżowałaby nas przytem dłoń ententy — ku innej Rosyi wyciągnięta przyjaźnie!

Może następne generacye rosyjskie pogodzą się łatwiej z Rosyą, bardziej od zachodniej swej ściany przynajmniej — jednolitą, etnograficzną; zaprzątną je przytem olbrzymie zadania odbudowy gospodarczej.

Dziś „przyjaźni" rzekomo Rosyanie są żywiołem najbardziej dla Polski niebezpiecznym, gdyż są częstokroć wrogami — ukrytymi. I dlatego możliwym jest fakt, że najgłośniejszy carski generał Brusiłow występuje z radami w nadziei pobicia Polski — do rządu sowieckiego.

Rzeczą jest polityków naszego stronnictwa baczyć, ażeby rząd dzisiejszy, który na tym punkcie musi być kontrolowany, utrzymał się na stanowisku oziębłym i odpornem wobec nagabywań reakcyi rosyjskiej. Ażeby **nie mącił polskiej linii politycznej, nie upoważnił tej reakcyi do dalszych intryg!**

A przedewszystkiem odczepił się od niej, podniósłszy — w huku dział — zagłuszony dyskurs w sprawie rokowań pokojowych.

Wywiad z naczelnym wodzem

W „Daily News" ukazał się artykuł, datowany z dnia 16 maja w Żytomierzu, a reprodukujący rozmowę z kom. Piłsudskim, tak ją zapamiętał korespondent rzeczonego dziennika angielskiego Rothay Reynolds.

Podkreśliwszy spartański tryb życia, który prowadzi sztab naczelnego wodza i podniósłszy, że gdy on sam mówi krytycznie o gospodarce bolszewickiej „ma wrażenie, iż się rozmawia z członkiem towarzystwa fabianów, który wypadkowo został żołnierzem", co korespondenta nie dziwi, zważywszy ,jak długo Piłsudski działał, jako rewolucyonista i przywódca P. P. S., korespondent ów w związku z wyprawą na Kijów podaje takie uwagi Naczelnika państwa o armii bolszewickiej oraz w sprawie ukraińskiej:

„Czerwone wojska walczą źle i tylko gdy znajdują się w pociągu pancernym i są w pewnym stopniu zabezpieczone, wtedy okazują trochę odwagi. Wziąłem do niewoli 30 tysięcy, a straty moje wynoszą trochę mniej niż 100 zabitych. W jedynem rzeczywistem zabezpieczeniem ich w tym kraju bezbrzeżnych obszarów — jest przestrzeń. My jesteśmy za Dnieprem i mogę iść tak daleko, jak zechcę, lecz obecnie nie mam za-

miaru iść dalej; my chcemy jedynie zabezpieczyć przyczółki mostowe".

Marszałek zaczął rozmawiać o Ukrainie, gdym zaznaczył, że ukraińska administracya w Żytomierzu zamknęła szkoły rosyjskie. „O tem nie wiedziałem — powiedział. — Ma się rozumieć, że wszystkie te sprawy pozostawiam samym Ukraińcom. To do Polski nie należy. To jest eksperyment.

Są dwa sposoby nauczania ludzi pływania. Ja wolę sposób rzucania ludzi na głębinę, zmuszając ich do pływania. To jest właśnie to, co robię z Ukraińcami".

Powiedziałem mu, iż ludzie wszystkich stanów mówili mi, że Polacy powinni pozostać, i że jeden doktór żyd powiedział mi: „Gdy Polacy wyjdą, to nas żydów czeka zguba". Marszałek uśmiechnął się i rzekł: „My nie pozostaniemy".

Później mówił o jeńcach bolszewickich. „Dowiaduję się, że pan chce ich uwolnić" — powiedziałem. „Tak, to jest eksperyment, mówi, nie jest łatwem odesłać 30 tysięcy ludzi z powrotem do czerwonej armii, lecz my to zrobimy. Nie wiem, czy to odniesie dobry skutek, lecz lubię eksperymenty".

Gdym go opuścił — kończy korespondent — uderzyło mnie nagle podobieństwo jego do Kitschnera. Anglik, który znał Kitschnera i który zna również Piłsudskiego, powiedział mi: „nietylko z powierzchowności są oni do siebie podobni; ich sposób mówienia jest ten sam".

Wobec tego, jak podnoszono w Anglii zdolności Kitschnera — jest to z punktu widzenia angielskiego dziennikarza porównanie najpochlebniejsze.

Słówko jeszcze o zarzucie, który uczynił Piłsudski mielogicznemu działaniu bolszewików, zważywszy, iż wywodzą się oni z socyalizmu.

P. Reynolds tak go powtarza: „Bolszewizm jest produktem socyalizmu. Socyalizm powstał w miastach i właśnie miasta powinny mieć zbawienny wpływ na wioski; bolszewicy zrujnowali miasta, co pan mógł widzieć w Kijowie. Według mnie, cofnęli ten ruch o 150 lat wstecz."

Czesi rozpoczęli wojnę partyzancką na Śląsku

Frysztat, 26 maja.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu nakazali Czesi na szybach w Łazach, Dąbrowie, Orłowie i Porębie gwizdać „na alarm" i wyciągać górników z kopalni, pod pretekstem, że wojska polskie nadchodzą. Rzeczywiście Czesi w popiechu zabierali manatki i opuszczali Orłowę. Jak się później przekonano, był to tylko zamaskowany manewr bojówek czeskich do rozpoczęcia partyzantki. Czesi mają systematycznie wygotowany plan do uderzenia na Lutynię, Dziećmorowice, by się posunąć do Piotrowic i zająć okrężnie Frysztat. Również od strony Suchej Górnej n… przygotowany plan do zamknięcia Karwin…

Wczoraj od god… 11 w nocy tyraliery bojówek czeskich, w …ch udział biorą nietylko żandarmi i przeb… żołnierze regularnej armii czeskiej, ale i c… legionarze włoscy i sokoli, rozpoczęli atak… wyżynach od kolonii Granicznej w Karwin… koło Sowińca, przez Szpluchów i Opliż w D…owej aż na pogranicze Dziećmorowic i Lutyni, rozpoczęły pojedynczą strzelaninę z karabinów, zwłaszcza na Sowiniec i Dziećmorowice, która trwała aż zaczęło dnieć. Dziś około godz. 4 rano rozpoczęli gęsty ogień karabinowy na kolonię Granice i na kolonię Sowiniec. Później ostrzeliwali z wyżyn dąbrowskich most nad Olzą w Kąkolnej a około godz. 6 strzelali na Stare Miasto. Kule karabinowe padały wprost na centrum gminy staromiejskiej. Czesi rzucali również granaty ręczne, nietylko jajkowate ale i duże. Bili również salwami.

We Frysztacie trochę zdala od zgiełku ulicznego słychać było gęste strzały karabinowe i huk granatów ręcznych.

Posiadamy nazwiska różnych Czechów, którzy z karabinem w ręku brali udział w walkach. Gajowy Pala z Dąbrowy dowodził bandą „na Hercówce" i zachęcał ją do ataku. Świadkowie zeznają i gotowi to stwierdzić przysięgą, jak Czesi pełnemi samochodami zwożą broń i amunicyę z Ostrawy.

Rano o godz. 5 wpadła banda czeska do kolonii na Granicach z 15—20 żandarmami na czele i maltretowała ludność. Porwali z domów 3 młodzieńców górników. Jeden żandarm czeski, chcący prawie wystrzelić do Polaków, ugodzony kulą padł martwy a drugi został ranny. W walkach partyzanckich dowodzi po czeskiej stronie znany żandarm Dehmel z Darkowa, o którym rozeszły się pogłoski, że padł. Pogłoska ta jest dotąd niesprawdzoną. Uchodźcy z Dąbrowy, którzy przedzierali się przez linię strzałów, opowiadają, że Czesi mają kilku rannych i zabitych.

Niestety i w szeregach proletaryatu polskiego Karwiny, który z bohaterstwem odpiera najeźdźców, mamy do pożałowania godne ofiary. Dziś rano zginął śmiercią bohaterską w obronie ziemi śląskiej przed bandytami 23-letni górnik z szybu „Jana" tow. Józef Wendzel, ugodzony kulą żandarmską w szyję, oraz 19-letni ślusarz z szybu „Jana" tow. Wilhelm Mołdrzyk. Również został zabity przypadkowo — gdy wychodził z domu o godz. 7 rano — górnik Popek, który ugodzony kulą czeskiego bandyty, zginął na miejscu. Dalej przywieziono z Karwiny do Frysztatu 19-letniego ciężko rannego górnika z szybu „Głębokiego" Huberta Stachurę. Stachura otrzymał od żandarmów czeskich dwa strzały, jeden w lewe ramię a drugi w plecy. Postrzały poszarpały ciało, więc żandarmi strzelają kulami „dum-dum".

Dr Hetschko radził rodzicom rannego odwieść go do szpitala w Orłowej, perswadując Czechom, że w Cieszynie wybuchły niepokoje. Nie słuchano jednak „dobrej rady" dr Hetschke'go i rannego oddali do opieki w szpitalu w Dziedzicach.

Doszła nas niesprawdzona dotąd wiadomość o jeszcze jednej zabitej przez Czechów osobie na Sowińcu oraz o ranieniu chłopca w kolonii na Granicach.

Na kopcu nad kolonią na Granicach ustawili Czesi w południe karabin maszynowy.

To się wszystko dzieje pod protektoratem komisyi plebiscytowej w Cieszynie, która zażywa tam kosztem ludu śląskiego wywczasów i gnębi Polaków. Czeskich hord nie widzi zupełnie.

Jak długo ją jeszcze będziemy cierpieć? — Czas już najwyższy zrobić z nią porządek!

Echa sprostowania Paderewskiego

Warszawski „Kuryer Poranny", oceniając sprostowanie p. Paderewskiego, dotyczące ohydnego artykułu „Washington Post" (o sprostowaniu tem wspominaliśmy), tak między innemi pisze:

„Przypatrzmy się sprostowaniu p. Paderewskiego. Obok ogólników wstępnych czytamy o „członkach rządu i ich Naczelniku", że są gorącymi, prawdziwymi patryotami, że są świadomi swych zobowiązań względem sprzymierzonych i sojuszniczych mocarstw, świadomi swoich zobowiązań względem Stanów Zjedn." Otóż dziwić się należy, że p. I. Paderewski nie chce wiedzieć, że marszałek Józef Piłsudski nie jest naczelnikiem „członków rządu", ale naprawdę Naczelnikiem Państwa Polskiego. Tego rodzaju sprostowanie, może „przedyplomatyczne", jest karygodne; a co do pochwał dla patryotyzmu „rządu polskiego i ich naczelnika" i klepania

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

Koło mnie odzywa się jakiś głos.

Zapewne — odsłonił się księżyc — wszak nie mogę spojrzeć aż ku wysokości wyciosanych chmur, aż ku krańcom nieba. Ten bielejący dzień sprawia że trupy błyszczą jak grobowce.

Próbuję odszukać ten niski głos. Dwa ciała leżą jedno na drugiem. Ten ze spodu jest olbrzymi, gdyż ma ręce odrzucone w tył ruchem huraganu; włosy rozwiane i twarde, tworzące rozbitą koronę. Jego nieprzeźroczyste i niebiesko-zielone oczy, są jakby dwie plwociny, a jego bezruch jest większy, niż największy z wymarłonych. Na drugim, gwiaździsty promień wywołuje lśniące punkty i linie i srebrzy się złotem.

To ten mówi półgłosem, bezustannie. Lecz choć mówi cicho jak przyjaciel, wypowiada słowa bez związku. Obłąkany jest! Jestem z powodu niego osamotniony! Cóż szkodzi! Przyczołgam się naprzód aż do niego. Patrzę jeszcze na niego. Poruszam się, mrużę oczy, by go lepiej widzieć. Ma ciało okryte przeklętym mundurem!

Wtedy podskokiem i ręką jak szponem, wytężam się ku świetnej zdobyczy, by nią owładnąć. Spojrzał na mnie. Poznał mój mundur, jak go można rozpoznać, moją czapkę, jeżeli ją mam. Może rozpoznał niezatarte piętno mej rasy, wyciśniętej na moich rysach. Tak, rozpoznał to znamię na mej twarzy. Odblask nienawiści jakby zatarł jego twarz, którą ujrzałem, wynurzającą się tuż przy mnie. Nasze dwie dusze czynią gwałtowny wysiłek, by się rzucić na siebie. Lecz nie możemy się już ani zderzyć, ani rozłączyć.

Czy mnie jednak dostrzegł? Nie wiem już więcej. Poruszany jest gorączką jak wiatrem; jest zduszony krwią. Szamota się, i wtedy widzę obcięte skrzydła jego czarnego płaszcza.

Tuż obok ranni przyczą, a dalej po tamtej stronie niskich pikiet, tak skręconych i wykrzywionych, że czynią wrażenie ściętych, można myśleć, że śpiewają.

On nie wie, co mówi. Nie wie nawet, że mówi, że myśl jego uchodzi. Wśród nocy, którą nagłe błyski rozdzierają w strzępy i która zapełnia się niespodziewanie gromadą świateł, jego majaczenie przenika mi mózg. Szepcze, że logika tworzy straszny łańcuch i że wszystko jest w związku. Wypowiada zdania, w których jasne słowa tryskają jak nagle, porozrzucane światła, zawarte w hymnach: Biblia, historya, majestat, szaleństwo. Potem krzyczy:

—Nic na świecie ponad sławę cesarstwa!

Te krzyki poruszają nieruchome dotychczas skały. A ja jak niezwalczone echo powtarzam:

— Nic ponad sławę Francyi!

Nie wiem, czy istotnie krzyczałem i czy nasze słowa zderzyły się w tej strasznej nocy.

Głowa jego jest zupełnie naga. Podniósł rękę ku twarzy i pozostawił na niej znak. Ma futrzany kołnierz, z którego wyłania się cienka szyja i ptasi profil. Na jego piersi błyszczą pewnego rodzaju klejnoty. Zdaje mi się, że wokoło wszystko, w mózgach, w piersiach ciemnych okalających nas więźniów pogłębia się milczenie i wszyscy słuchają.

Majaczy silniej, jak gdyby dźwigał dławiącą tajemnicę, wywołuje tłumy — i wciąż tłumy. Opętany jest mnogością: „Ludzie, ludzie"! mówi. Jakieś odgłosy straszliwie słodkich westchnień, wypowiadane mimowoli zwierzenie płeszczą ziemię. Chwilami niebo pogrąża się w świetle, a te czasowe wynurzenia słońca zmieniają za każdym razem kształt równiny, zależnie od kierunku. Potem, poprzez toczące się echa, zagarnia noc wszystko z powrotem.

— Ludzie, ludzie!

— No i co ludzie? — odzywa się nagle drwiący głos, który tu wpada jak kamień.

— Nie trzeba by się ludzie zbudzili, — ciągnie dalej błyszczący cień z głuchym, ogłupiałym akcentem.

— Bądź spokojny! — mówi ironiczny głos, który mnie w tej chwili przeraził.

W cieniu, podnosi się kilka ciał na pięściach, widzę je, w ich ciężkiem poruszeniu — i spoglądają dookoła siebie.

Cień mówi do siebie i powtarza te obłąkane słowa: — nie trzeba by się ludzie zbudzili.

Głos, który się naprzeciw przewala i śmieje i wzdyma rzężeniem, powtarza:

— Bądź spokojny.

Tam, w sferze, nocy, ślizgają się komety, które mieszają turkot swych maszyn i wrzaski sów ze swemi płomienistemi wnętrznościami. Czyż niebo nie odzyska nigdy zupełnego słońca i lazuru bez skazy!

* * *

W umysł mój powraca trochę świadomości. Wtedy zaczynam myśleć o sobie.

Umrę, tak, czy nie? Gdzież jestem ranny? Udało mi się obejrzeć moje ręce, jednę po drugiej; nie są martwe, nic nie zauważyłem w ich czarnem ociekaniu. Dziwnem się wydaje być tak unieruchomionym, nie wiedząc wskutek czego i dlaczego. Tu na ziemi mogę tylko podnieść oczy na brzeg świata, w który się stoczyłem.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

ich po ramieniu łaskawie, to może oni sami podziękują p. posłowi, gdy wróci jak zapowiada“.

A dalej:

„Ani słowa w depeszy p. Paderewskiego o tem, iż nie prawdą jest, jakoby Polska szła na jakiekolwiek „relations with Berlin“ (stosunki z Berlinem), któreby mogły zachwiać zaufaniem Ententy do Polski; ani słowa przeciw oszczerstwu, że u nas powierza się urzędy Austryakom, a przecież temi zarzutami podpisana fotografia p. Paderewskiego; ani słowa przeciw temu, jakoby Polska zwracała się do dawnych swych ciemiężycieli; ani słowa o tem, iż nieprawdą jest, że dzięki ich (Austryaków) wpływom Paderewski i Dmowski, dwaj główni harcerze sprawy koalicyi w Polsce!! (szkoda, że nie Polski w koalicyi!) byli potraktowani z najniższą niewdzięcznością w Warszawie i w rzeczy samej wypędzeni z kraju. P. Paderewski tylko stwierdził, że nie jest wygnańcem“.

Pod światło

Bilet wizytowy p. Dmowskiego.

Pan Roman Dmowski, wróciwszy po wieloletniej nieobecności do kraju, składa rodakom wizyty.

Dzwoni, wchodzi do przedpokoju, zdejmuje kapelusz i palto...

— Kogo mam oznajmić? — pyta domownik.

Gość sięgnął do kieszeni, aby dobyć kartę wizytową.

— Tam, do dyabła! — syknął. — Zgubiłem swe bilety wizytowe.

* * *

Tak jest. Zgubił swe bilety wizytowe. Pogubił je po świecie. Po wszystkich przedpokojach świata.

Komuż bowiem nie składał w swojem życiu wizyt? Gdzież nie siał swymi biletami? Gdzież nie siał swojem nazwiskiem?

I czyż wogóle dzisiaj można powiedzieć, że pan Roman Dmowski posiada jeszcze jakieś nazwisko?

Czy wraz z kartą wizytową nie zatracił nazwiska?

Bo, że karty wizytowe zgubił, to wiem napewno.

Wiem stąd, że jedną kartę zgubioną znalazłem i widziałem na własne oczy.

* * *

...Było to tydzień temu, pod Kijowem. Nie pamiętam z tej, czy z tamtej strony Dniepru. Gościńcem pędzono gromadę jeńców rosyjskich, wziętych do niewoli po ostatniej bitwie pod Browarami.

Oficer sztabu naszej dywizyi, przejeżdżający właśnie autem, zoczywszy konwojowanych bolszewików, zatrzymał swój pojazd i skinął ręką na znak, że chce mówić z jeńcami.

— Wy z jakiego pułku? — pyta.

— Z pięćdziesiątego szóstego — padła odpowiedź po rosyjsku.

— Znużeni jesteście bardzo?

— Trzy dni nie jedliśmy. Podwieziono nas z Charnowa. O świcie wyszliśmy z wagonu i natychmiast w bój. I ot, co z pułku pozostało...

Wtem, niepytany, nie wyróżniający się z szeregu, wystąpił naprzód jeden z jeńców, pod sunął się do pojazdu, złożył ukłon wojskowy naszemu dowódcy, ale — nie odrazu przemówił.

Czy mu tchu zbrakło w znękanej piersi? Czy głos załamał się w spalonej krtani? Miał na sobie wojskowy strój nędzarza. Bosy, z okrwawionemi stopami, w czapce zmiętej i w szynelu zszarganym, jakby zdartym z trupa, wyglądał nie na żywego żołnierza, ale na jakiś w ludzką formę upozorowany szczęt pobojowiska.

— Jestem — ozwał się nareszcie, jakby przemagając ciężką zaporę i wydostając się na wolną przestrzeń — jestem oficerem z dawnej armii carskiej. Nie należę do komunistów. Wstąpiłem do ich wojska nie z przekonania, lecz dla chleba. Mam rodzinę. Bolszewików nienawidzę. Sądzę, że to moje oświadczenie panom wystarczy za dowód, że wobec Polski nie żywiłem żadnych wrogich zamiarów. Owszem, wspierałem ten ustrój, pod którego i Polska żyła opieką. Na potwierdzenie tego dodać mogę coś, co nam ułatwi porozumienie: oto, bezpośrednio przed wojną, przez lat kilka w jednej z gubernii zachodnich służyłem, jako naczelnik żandarmów. Pełna ofiarności służba, jaką...

Ani jeden muskuł nie drgnął w twarzy polskiego oficera pierwszej dywizyi legionowej. Nie poznałbyś, że oto spotkali się ze sobą: ten, który ścigał i ten, który był aż do śmierci ścigany. Po chwili dopiero oficer, uśmiechnąwszy się, wzniósł oczy na rozbitka carskiej potęgi i oddając ukłon wojskowy jego niedoli obecnej:

— Winszuję tak chlubnej karyery — rzekł. — Nie przypuszczałem nigdy, że tyle zasługi tai się w tych skromnych pozorach... Naczelnik żandarmeryi! No, proszę! Figura!

* * *

A teraz odpowiedzcie mi czytelnicy, skąd powstało to w głowie siepacza carskiego wylęgłe pojęcie o wspólnictwie broni między żandarmem moskiewskim a żołnierzem polskiej armii? Skąd ta straszliwa fikcya uczestniczenia we wspólnej zbrodni? Skąd ta krwawa, urągliwa ironia rzekomego braterstwa między wieszającymi a wieszanymi? Ten trupi dwiema niszczelami skreślony znak równania między ofiarą a katem?

Ironia? urągowisko? fikcya?

Nie! Ten bosonogi łachman carskiej żandarmeryi był szczery i do głębi uczuć prostoduszny, gdy w ręce Polaków składał carską swoją legitymacyę. On wierzył, że Polak idzie na wschód, jako sprzymierzeniec Kołczaka i mściciel Denikina! Że armia polska niesie na ostrzu swoich bagnetów nie wolność Ukrainy, ale restauracyę wielkiej, niepodzielnej moskiewszczyzny od Niemna do Uralu.

On uwierzył w to wszystko. A na domiar, miał prawo w to uwierzyć: miał przy sobie bilet wizytowy Romana Dmowskiego.

Jeden z tych pogubionych po świecie.

* * *

Ten jeden, przez armię polską odbity, jest znowu w polskich rękach. Czy p. Roman Dmowski, pierwotny jego właściciel zechce nim rozporządzać? Czy się doń przyzna, jako do szczęśliwie odnalezionej zguby? Czy ją zechce odzyskać?

A może zaopatrzy się w ten bilet odzyskany, gdy po raz wtóry zechce oznajmić swą wizytę w pokojach Belwederu? („Naród“).

KRONIKA

Kraków, 29 maja.

Nowy cennik wędlin i obniżenie cen chleba

W piątek odbyło się posiedzenie komisyi cennikowej miejskiej rady aprowizacyjnej w sprawie **nowego cennika wyrobów masarskich.** Nadradca magistratu dr **Racławicki** przedłożył nowy cennik wyrobów masarskich, wprowadzający ceny warszawskie (1 kg słoniny 80 marek itd.). W dyskusyi r. m. tow. dr **Müller** podniósł, że w Krakowie mamy obecnie tylko dwie firmy masarskie: braci Sataleckich i spółkę „Artamos“. Spółka ta zupełnie nie sprzedaje tłuszczów ludności, przeciw czemu magistrat powinien energicznie wystąpić. Firma Sataleckich sprzedaje codziennie tłuszcz, a wojskowości podała niższe ceny niż „Artamos“, wskutek czego rozgorzała walka między temi firmami. Należy poddać kontroli spółkę „Artamos“.

R. m. tow. **Ziffer** sprzeciwił się przyjęciu cennika warszawskiego, gdyż Kraków jest tańszem miastem niż Warszawa i proponował obniżenie tego cennika i tak słoniny na 70 marek itd.

Zastępca naczelnika urzędu walki z lichwą dr **Gärtner** oświadczył, że niema jeszcze odpowiedzi z warszawskiego urzędu walki z lichwą w sprawie cen wędlin.

P. **Różycki** bronił masarzy i „Artamosa“, przyznał jednak, że **„Artamos“ zupełnie zaniechał produkcyi wędlin dla ludności,** a pracuje jedynie dla wojskowości. Na zapytanie tow. Müllera, jakie ceny płaci wojskowość, odpowiedział, że jest to **tajemnica firmy!** (Spodziewamy się, że pan generał Symon zainteresuje się tą sprawą i poda ceny, płacone przez wojskowość, do publicznej wiadomości).

Ostatecznie uchwalono **obniżyć ceny w nowym cenniku o 10 prc.,** z wyjątkiem kiełbasy. Nowy cennik podamy jutro. Dotąd masarze strejkowali, obecnie po podwyższeniu cen wędlin masarze powinni się zadowolić podwyżką i otworzyć swe sklepy.

Następnie wobec **kolosalnego spadku cen zboża postanowiono obniżyć cenę chleba pozakartkowego z 27 K na 20 K za 1 kg** i upoważnić inspektorat targowy do **dalszej zniżki** w razie dalszego spadku cen zboża.

Ogólno-polski zjazd pracowników pocztowych

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie ogólny zjazd pracowników poczty, telegrafu i telefonu przy udziale 84 delegatów z Małopolski, b. Kongresówki. Z Poznańskiego z 14 kół związku delegaci nie przybyli. Uczestnicy zjazdu zebrali się w sali Rady miejskiej, gdzie powitał delegatów prezes koła okręgu krakowskiego p. Kornicki. Imieniem miasta powitał zebranych prezydent Federowicz, podnosząc doniosłe znaczenie tej gałęzi administracyi państwowej. Imieniem Izby handlowej powitał zjazd wiceprezydent Izby Peroś. Nastąpił wybór komisyi weryfikacyjnej, poczem uczestnicy udali się na wspólny obiad. O godzinie 4-tej popołudniu podjęto obrady w dalszym ciągu, które wypełniło sprawozdanie z działalności zarządu głównego, nad czem wywiązała się dyskusya.

Dzisiaj o godzinie 7·50 rano odbędzie się w salonie dworca kolejowego powitanie przez pocztowców p. ministra poczt Tołłoczki, a o godz. 9·30 na Wawelu poświęcenie sztandaru związku pocztowców krakowskich. Popołudniu uczestnicy zjazdu zwiedzą saliny w Wieliczce.

Przewodniczącym zjazdu wybrany został p. Heinrich, asesorami pp. Kijok, Werozumski i Weisberg-Wieliński, sekretarzami Kurek i Mucharski. Zjazd uchwalił wysłać telegram powitalny do Naczelnika państwa.

Deputaty robotnicze. Jak się dowiadujemy, deputaty robotnicze zostaną wydane w ciągu przyszłego tygodnia.

Wolne posady nauczycielskie. W publicznych szkołach powszechnych wakuje wiele posad dla nauczycieli(lek) przeważnie od 1 sierpnia lub 1 września. Wynagrodzenie początkującego nauczyciela równa się poborom urzędnika X kategoryi płacy, prócz tego otrzymają nauczyciele mieszkanie, opał i ziemię w naturze, lub odpowiednie równoważniki pieniężne. Kierownicy szkół otrzymują osobne wynagrodzenie. W niektórych okręgach otrzymują nauczyciele także deputat, względnie dodatki od gminy lub sejmiku. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze szkolnictwa polskiego w Krakowie (Basztowa Nr. 1) w godzinach biurowych. Zgłaszać się należy piśmiennie lub osobiście z dokumentami.

Docentka uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, udzielającą p. Ludwice z Dobrzyńskich Rybickiej veniam docendi z zakresu historyi filozofii.

Sól na maj. Od 2 czerwca br. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na maj na kupon górny Nr. 82 legitymacyi zbiorowych po 50 dkg. na osobę, w czem 20 dkg. warzonki, a resztę szarej mełtej w cenie: warzonka 3·70 Mk (5·29 K), szara mełta 2·50 Mk (3·57 K) za 1 kg. Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w biurze centralnem magistratu ul. Wiślna L. 4 w dniach 31 maja i 1 czerwca b. r.

Zniesienie zniżek kolejowych. Dyrekcya kolejowa komunikuje nam: Z chwilą wprowadzenia w życie nowej ogólno-polskiej taryfy osobowej i bagażowej, t. j. z dniem **1 czerwca 1920, znosi się na kolejach w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim wszelkie ulgi przejazdowe i przewozowe dla osób prywatnych,** przewidziane w dotychczasowych przepisach pozataryfowych; między innemi **dla dzieci** jadących na kolonie lecznicze i wakacyjne, dla nauczycieli, dla członków zakonów męskich i żeńskich, tudzież dla innych osób z tytułu ubóstwa lub niezamożności. Dla uczniów szkół publicznych przewidziane są w nowej taryfie ulgi oparte na 5-prc. zniżce na podstawie osobnych zaświadczeń bezpośredniej władzy szkolnej. Wobec tego, począwszy od **1 czerwca br.** dyrekcya kolei państw. nie będzie wydawała żadnych zniżek kolejowych dla osób prywatnych, a wnoszone o takie zniżki prośby zwróci petentom jako niemożliwe do uwzględninnia. Przekazy zniżenia, wydane w czasie do 1 czerwca, o ile w nich nie zaznaczono przy wydaniu krótszego terminu ważności, będą mogły być wykorzystane w normalnym 3-miesięcznym terminie, zaś inne ulgi przejazdowe, będące w posiadaniu osób prywatnych, tak długo, dopóki nie upłynie termin ich ważności, na który je wydano.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj po raz 4-ty świetna komedya „Polowanie na mężczyznę“, która tak koncertowo grana przez nasz zespół, zdobyła sobie stałe powodzenie. „Polowanie“ powtórzone będzie jutro (30 b. m.) wieczorem. Jutro po południu barwna „Pani Chorążyna“, tak mile witana przez gości zamiejscowych. W poniedziałek 31 b. m. „Pan poseł“ z p. Miarczyńskim w roli tytułowej.

Próby z atrakcyjnego dramatu Arcybaszewa p. t. „Zazdrość“ są na ukończeniu. Premiera nie-

znanego u nas jeszcze ze sceny jednego z najświetniejszych pisarzy rosyjskich odbędzie się z końcem przyszłego tygodnia. Reżyseruje p. M. Jednowski.

Z teatru Bagatela. „Pani Prezesowa“ Hennequine'a i Vebera oraz „Zakochani“ Callavetta i Flersa, wypełnią ostatnie dnie przed zapowiedzianą gościną znakomitego artysty warszawskiego p. Mieczysława Frenkla. Występy te rozpoczną się niezawodnie we środę 3-go czerwca w „Panu pośle“ Fijałkowskiego.

Z teatru Nowości. W sobotę wieczór i niedzielę pop. odegranym zostanie „Genrał huzarów“, który stale zapełnia widownię. po brzegi. Próby z ostatniej wiedeńskiej nowości operetki O. Straussa „Muzykanci wiejscy“ znajdują się w pełnym toku tak, że w najbliższych dniach ukaże się operetka ta na afiszu.

Wieczór autorski „Symposionu“. We wczorajszym komunikacie o drugim wieczorze autorskim, żywego miesięcznika „Symposion“, poświęconego najmłodszej twórczości literackiej, pominięto, iż zostaje on urządzony staraniem i siłami Akad. Koła Artyst.-Liter. U. J.

Kary w państw. urzędzie walki z lichwą. Za nieuwidocznianie cen na wystawach, oraz tabel w sklepach skazano następujących kupców na kary: Henryk Huppert 100 marek, Józef Pruszyński 20 m, Solda Bornstein 100 m, Szymon Feldman 200 m, Izaak Steinhof 100 m, Klemens Pasek 300 m, Regina Nebenzahl 100 m, Ernest Rubinstein 200 m, Markus Bauminger 200 m, Estera Holzer 500 m, E. Windisch 500 m, Marya Ostawska 200 m, Dawid Gemeiner 200 m, Israel Lames 500 m, Izydor Buttner 700 m. Za niedozwoloną sprzedaż bułek skazano Fanię Ausenberg na 20 marek kary, Jana Skokołowskiego i Maryę Górską, każde na 300 m kary, zaś za niedozwoloną sprzedaż lodów skazano Jana Kowalika na 20 m kary.

Skandaliczna afera p. fabrykanta. Policya podgórska aresztowała wczoraj 37-letniego Jerzego Zubrzyckiego, magazyniera przy urzędzie odbudowy kraju w Krakowie, który z namowy Szypuły, także funkcyonaryusza tegoż urzędu, na dworcu Podgórze-Wisła sprzedał szyny kolejki polowej, własność państwa, Edwardowi Kowalikowskiemu, właścicielowi fabryki bronzowniczej w Podgórzu. Kowalikowski, który ma już na sumieniu inne sprawki, kupiwszy od Zubrzyckiego 16.000 kg. szyn za 44.000 Mk, sprzedał je zaraz „łańcuszkiem“ Zweigowi, ślusarzowi przy ul. Lwowskiej L. 50 w Podgórzu, po niesłychanie wysokiej cenie. Nim jednak policya przeprowadziła śledztwo w tej sprawie, Kowalikowski i Szypuła aresztowani zostali przez sąd za inne „paski“. Pan fabrykant, znany z butności i poniewierania robotnikiem, dostał się wkończu w ręce sprawiedliwości.

Historya ze skórą. Do rymarza Wachtla w Podgórzu przybyło wczoraj dwóch żydków i przynieśli 190 kg. skór, prosząc go o pocięcie ich w pasy. Gdy rymarz nie zgodził się na to, mimo, że właściciele skór obiecywali mu za robotę doskonałe wynagrodzenie, udali się oni do drugiego z tą samą propozycyą. Mieli jednak pecha, gdyż natknęli się tam z policyą. Przestraszyli się tak bardzo organów policyjnych, że porzucili skórę i zbiegli. Skóra prawdopodobnie pochodzi z kradzieży.

Konfiskaty na targu. Funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą skonfiskowali Janowi Kapuście ze Skotnik 8 kg szioiny, która sprzedawał po 139 m za 1 kg. — Skonfiskowano St. Judaszowi i Fr. Jędrzejewskiemu [illegible] fury drzewa, które to drzewa sprzedawali [illegible] po paskarskich cenach. — Mendlowi Neu[illegible] skonfiskowano większą ilość masła fałszywego, które sprzedawał po nader wygórowanych cenach.

Psachie Glassman, który zasztyletował na zgromadzeniu syonistów na Kazimierzu w ubiegłym tygodniu Korngolda, został wczoraj aresztowany przez policyę krakowską. Glassman przesłuchiwany „pod Telegrafem“ zeznał, że podczas zgromadzenia wypowiadano „niepatryotyczne“ mowy przeciw Palestynie i tak go to zirytowało, że rzucił się na najbliżej stojącego mężczyznę i przebił go sztyletem. Glassman zostanie odstawiony do sądu, gdzie poddany będzie ponownemu badaniu lekarskiemu co do stanu umysłowego.

Konfiskata cukierków. Odnośnie do notatki pod tym napisem w wczorajszym numerze „Naprzodu“ przesyła nam Związek polskich stow. spożywczych w Krakowie następujące wyjaśnienie: W czwartek 28 b. m. w południe doszło do wiadomości dyrekcyi naszego Związku, że pomocnik magazyniera tegoż Związku odkupił od delegata jednego z konsumów pewną ilość cukierków z dostarczonego przez nas temu konsumu przydziału i cukierki te natychmiast, naturalnie po znacznie droższej cenie [illegible] prywatnej osobie odsprzedał. Tegoż samego dnia po południu został ów pomocnik magazyniera ze służby w naszym Związku zwolniony.

Usiłowany wywóz wora pieniędzy. Wczoraj na dworcu aresztowała policya krakowska 49-letniego Jana Skubnika i 18-letniego Józefa, jego brata, którzy usiłowali wywieźć do Morawy 25 kg. monety miedzianej, niklowej i żelaznej. Pieniądze schowane były w worku pod ławką w przedziale III klasy. Aresztowani tłómaczą się, że pieniądze zebrali po wsiach, gdy chodzili za zarobkiem.

Pożar wozu z sianem. Wczoraj na placu Słowiańskim wybuchł niezwykły pożar. Jakiś złośliwy osobnik na przejeżdżający wóz naładowany sianem rzucił zapaloną zapałkę. Natychmiast wóz stanął w płomioniach tak, że woźnica miał tylko czas odprzęgnąć konie i pozostawić na ulicy płonący wóz. Nim przybyła straż pożarna, spłonął wóz doszczętnie razem z sianem. Wóz jest własnością gospodarza z Tomaszowic. Spaliło się 1000 kg. sianą wartości 6000 K.

Podrzucone dziecko. Wczoraj w bramie domu przy ul. św. Jana l. 12, znaleziono półtoraroczne dziecko płci męskiej, porzucone przez matkę. Na szyjce płaczącego chłopczyka znaleziono list i metrykę. W liście pisze matka, że zmuszona jest porzucić dziecko, gdyż brak jej środków do życia. Metryka opiewa na nazwisko Adasia Bąbola, urodzonego 1919 r. w wagonie kolejowym. Dziecko oddano do przytuliska miejskiego.

Okradziona służąca. Wczoraj na policyę zgłosiła Anna Nawieśniak, służąca, że skradziono jej kufer z rzeczami wartości 10.000 marek. Podejrzywa o tę kradzież dwóch żołnierzy, którzy włamali się do mieszkania jej chlebodawców przy ul. Basztowej l. 21 i zostali spłoszeni.

Z POLSKI

Kształcenie dorastających. Z inicyatywy Rady Robotniczej PPS. w fabryce cementu w Szczakowej, utworzono dla chłopców do lat 18 wieczorne kursa nauki historyi, geografii, języka polskiego i rachunków. Ogółem uczęszcza 60 chłopców, którzy z wielkiem zainteresowaniem przysłuchują się wykładom. Za zorganizowanie tych godnych naśladowania kursów, należy się cześć enicyatorom, delegatom Rady Robotniczej.

Lekceważenie ustawy o 8-godzinnem dniu pracy. W Kępie (obok Rozwadowa) istnieje tartak państwowy, którego kierownikami są pp. Howarth i Krieger. Pod kierownictwo tych panów należy także budowa wielkiej wytwórni gotowych domów. Panowie ci, zlekceważyli sobie zupełnie ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, żądając od robotników tak w tartaku jak i przy budowie 10 godzinnej pracy, [illegible] równoczesnem obniżeniu płac. To prowokujące żądanie wywołało gromne wzburzenie wśród robotników, którzy na przedłużenie czasu pracy i obniżenie płac nie chcieli się absolutnie zgodzić, na [illegible] pp. Howarth i Krieger odpowiedzieli lokautem. Dzięki tej niesłychanej, karygodnej gospodarce kierownictwa, robota przy budowie wytwórni spoczywa od 4 maja. Jak wnosić można z działalności tych panów, dążą oni rozmyślnie do unicestwienia budowy tak koniecznej i pożądanej dla zniszczonego wojną kraju wytwórni gotowych domów drewnianych. Ministerstwo robót publicznych powinno się zająć tą sprawą i wydać odpowiednie zarządzenia.

Paralelki polskie przy państw. szkole przemysłowej w Bielsku. Od nowego roku szkolnego 1920/21 polskie paralelki w państwowej szkole przemysłowej w Bielsku będą obejmować w wyższej szkole przemysłowej (czteroletniej) pierwszy i drugi rok oddziału mechaniczno-technicznego i pierwszy rok oddziału tkacko-technicznego, w niższej szkole dwuletniej (tzw. szkole werkmajsterskiej) pierwszy i trzeci kurs. W razie zgłoszenia się dostatecznej ilości uczniów otworzy się wieczorną szkołę uzupełniającą. Warunkiem przyjęcia do wyższej szkoły jest ukończenie IV klasy szkoły średniej, albo wydziałowej, względnie III klasy szkoły wydziałowej połączonej z pięcioklasową szkołą ludową lub też ukończenie szkoły ośmioklasowej; do niższej szkoły zaś conajmniej dwuletnia praktyka zawodowa i ukończone 16 lat. O dalszych warunkach dyrekcya szkoły udziela pisemnych, albo ustnych informacyj. Wpisy i egzamina wstępne odbędą się po wakacyach dnia 1 września. Uczniowie zamierzający uczęszczać do szkoły powinni zawczasu poszukać pomieszczenia dla siebie.

Coraz więcej kadetów rosyjskich zjeżdża do Warszawy. Bawi w Warszawie bar. Nolde, dawniej wpływowy członek rosyjskiego stronnictwa K. D. i podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych za czasów Rządu Tymczasowego w Rosyi, kiedy ministrem spraw zagranicznych był p. Milukow.

Zderzenie samochodu z samolotem. Onegdaj rano w Alei Trzeciego Maja w Warszawie na wiadukt mostu ks. Poniatowskiego opuścił się aeroplan włoski w celu sfotografowania go. Gdy aeroplan był niemal przy ziemi nadjechał samochód wojskowy, uderzywszy w przód aeroplanu, poważnie uszkodził oś, na której umieszczone są koła. Wezwani mechanicy z lotniska w Mokotowie naprawili częściowo uszkodzony aeroplan, który po południu umocowany do samochodu został przewieziony na lotnisko. Wypadku z ludźmi nie było.

Krwawy dramat małżeński w Warszawie. Wczoraj w południe lokatorzy domu nr. 23 przy ul. Wielkiej zaalarmowani zostali kilkoma strzałami rewolwerowemi, które rozległy się w mieszkaniu Józefa Konstantego Jarmołowicz-Porębskiego. Gdy stróż domu wybiegł z mieszkania, celem zamknięcia bramy, natknął się na wybiegającego frontowem wejściem Porębskiego z rewolwerem w ręku, który oświadczył stróżowi: „Zaprowadźcie mnie do komisaryatu“. Stróż spełnił polecenie, a wówczas z komisaryatu nadbiegła policya, która na miejscu wypadku zastała dwie ofiary strzałów: 26-letnią Maryę Stefanię Porębską, żonę sprawcy strzałów i 54 letnią Maryę Zięcikowską, teściowę Porębskiego. Lekarz pogotowia stwierdził, że pierwszą została ranną w głowę, druga zaś — w rękę. Po opatrunku pozostawiono je na miejscu. Badany w komisaryacie Porębski oświadczył, że przyczyną krwawego zajścia były częste nieporozumienia, wynikłe z żoną, która zbyt wiele okazywała względów swemu sublokatorowi, porucznikowi Bronisławowi Krańskiemu. Zaznaczyć należy, że w tymże mieszkaniu w r. ub. otruła się córka teściowej Porębskiego, Szczepańska. Porębskiego aresztowano.

Teatr im. Jul. Słowackiego.
Sobota: „Polowanie na mężczyznę“.
Niedziela pop.: „Pani Chorążyna“.
Wieczór: „Polowanie na mężczyznę“.

Teatr „Bagatela“.
Sobota wiecz.: Zakochani.
Niedziela popołudniu: „Zakochani“.
Niedziela wieczorem: „Pani Prezesowa“.

Teatr powszechny.
Sobota: Księżniczka Czardasza.
Niedziela popoł.: Miłostki wojskowe.
Niedziela wiecz.: Lalka.

Operetka w Nowościach.
Sobota: Generał huzarów.
Niedziela pop.: Generał huzarów
Niedziela wiecz.: Sybilla.
Poniedziałek: Nietoperz.
Wtorek: Generał huzarów.
Środa: Generał huzarów.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.
Sobota: Prof. Dr Józef Reiss: Moniuszko: „Straszny dwór“ (z ilustr. muz.).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komitet miejscowy „Bundu“ urządza w sobotę dnia 29 maja o godzinie 8 wiecz. w sali kahału, Krakowska 41, Uroczysty wieczór jubileuszowy ku uczczeniu 15-letniego istnienia Ż. P. S. D. w Galicyi.

Zebranie komisyi kulturalno-oświatowej Rady Robotniczej PPS odbędzie się w poniedziałek 31 maja o godz. 7, Dunajewskiego 5, II p., w sekretaryacie Rady Robotniczej. Prosi się członków o punktualne przybycie.

Rokowania o utworzenie większości sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 29 maja.

W kuluarach sejmowych szeroko dyskutują na temat utworzenia nowej większości i zmian, stosownie do nowego ugrupowania stronnictw, w gabinecie. Ludowcy z obozu p. Witosa okazują skłonność **do zawarcia koalicyi z lewicą sejmową**, celem utworzenia gabinetu, którego przesłanką ma być **odwołanie obecnych ministrów ludowcowych** (pp. Bardel, Kędzior i Dąbski) z gabinetu. Ludowcy stawiają jednak jako warunek wejścia do większości przyjęcie następujących ich postulatów: 1) rychłe zawarcie pokoju, 2) uchwalenie konstytucyi z sejmem jednoizbowym. 3) wolny handel ziemiopłodami, 4) przeprowadzenie reformy rolnej i 5) przyspieszenie gospodarczej odbudowy kraju. Warunek pod 3) nie jest dla ludowców „sine qua non“; jak słychać, byliby gotowi **zgodzić się na sekwestr**, jeżeli socyaliści użyczą im poparcia w przeprowadzeniu reformy rolnej.

Co do **udziału socyalistów w rządzie** słychać, że w razie dojścia tej kombinacyi do skutku, otrzymaliby następujące teki: spraw zagranicznych (Daszyński), roboty publiczne (Moraczewski), praca i opieka społeczna (Żuławski), oraz stanowisko wiceministra oświaty (Czapiński).

SEJM

Warszawa, 29 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbyło się I czytanie ustawy **o budowie szkół publicznych**, którą odesłano do komisyi.

Rozpoczęto dyskusyę nad ustawą o **ustroju władz szkolnych.** Przemawiali referent pos. **Rataj**, minister oświaty **Łopuszański** i ks. Lutosławski, poczem dyskusyę odroczono.

Przyjęto ustawę o **polskich statkach handlowych**, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś w **sobotę.**

* * *

Prace Sejmu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W otwartej wczoraj letniej sesyi najważniejszymi sprawami są: uchwalenie konstytucyi, sekwestru ziemiopłodów i ordynacyi wyborczej. Długie dyskusye będą się też toczyć nad **sprawą pokoju.** Ze względu na tegoroczne wczesne żniwa sesya sejmowa będzie prawdopodobnie krótsza niż zwykle, a główne prace będą się odbywać **w komisyach.**

TELEGRAMY

z dnia 29 maja

Walki nad Berezyną i pod Kijowem

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 28 bm.:

Na odcinku między jeziorem Narocz i Górną Berezyną **słabną** ataki nieprzyjaciela, skutecznie paraliżowane energicznymi wypadami naszych oddziałów. Dalej na południe nieprzyjaciel dążył ponownie do sforsowania linii Berezyny w kilku punktach. Szczególnie **silne walki** wywiązały się na południe od Borysowa i pod Bobrujskiem. Wszystkie te próby zostały udaremnione.

Na froncie ukraińskim wojska nasze zręcznym manewrem **zdobyły dwa pociągi pancerne** bolszewickie, ostrzeliwujące stacyę Krzyżopol. W kierunku na Karapiszcze wzmożona działalność zaczęrna oddziałów nieprzyjacielskich. Na przyczółku Kijowa obustronna akcya wywiadowczych oddziałów.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, generał-podporucznik.

„Robotnik“ o roli Brusiłowa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Robotnik, pisząc o objęciu przez Brusiłowa naczelnej komendy nad wojskami bolszewickimi, wskazuje, że zachodnio-europejska prasa socyalistyczna, która nie zostawia na Polsce suchej nitki z powodu jej rzekomego imperyalizmu itd., powinna porównać **postępowanie Polski z postępowaniem Trockiego,** któremu ta prasa jakoś wybacza powołanie znanego reakcyonisty. Misya Brusiłowa jest jednym z dowodów **rozkładu bolszewizmu** i jest przesłanką **nowej dyktatury**, tym razem **reakcyjnej** w Rosyi.

Prasa amerykańska za poparciem Polski

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski“ donosi: Prasa nowojorska poświęca dużo miejsca obecnym stosunkom w Polsce. Opinia w Ameryce domaga się uchwalenia dla Polski jak najdalej idącego kredytu, motywując to tem, że Polska zasługuje na pomoc, stawiając mężnie czoło naporowi bolszewickiemu. Podnosi z uznaniem zasługi Piłsudskiego i oświadcza, że Polska jest **przedmurzem Europy zachodniej**, broniąc jej przeciw zalewowi bolszewickiemu

Z Ukrainy

Lwów. (PAT). „Wpered“ donosi: W Kijowie przeprowadzono registracyę ukraińskiej starszyzny. Dotąd zapisano 25.000 osób starszyzny i kozaków. Dalej donosi „Wpered“, że wszystkie wyższe rosyjskie szkoły na Ukrainie będą natychmiast zlikwidowane, a na ich miejsce powstaną ukraińskie. Uniwersytet ukraiński przejmie budynek ze wszystkiemi naukowemi przyrządami uniwersytetu św. Włodzimierza. Lekcye we wyższych szkołach będą prowadzone tylko w języku ukraińskim.

Lwów. (PAT). „Wpered“ donosi: Rada ukraińskich ministrów wydała rozporządzenie, na podstawie którego zniesiono wszystkie ustawy i dekrety władzy sowieckiej na terytoryum republiki ukraińskiej. Postanowienie to podpisał Mazepa, a zatwierdził ataman Petlura.

Koniec rządów p. Seydy?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W kołach sejmowych słychać, że istnieje zamiar zniesienia osobnego ministerstwa dla b. zaboru pruskiego.

Z Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 27 b. m. przyjęła między innymi projekt ustawy w przedmiocie wpłat pożyczki państwowej, oraz rozpatrywała projekt rozporządzeń dotyczących spraw gdańskich.

Rodiczew u Naczelnika Państwa

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny“ donosi: Bawiący w Warszawie przywódca demokracyi rosyjskiej p. Rodiczew przyjęty został przez Naczelnika państwa. W czasie rozmowy poruszył sprawę wojsk Bredowa, przemawiając za ich ponownem uzbrojeniem, sprawę umożliwienia **utworzenia w Polsce armii rosyjskiej,** któraby mogła wystąpić przeciwko bolszewikom, następnie udzielenia gościnności **tymczasowemu rządowi rosyjskiemu.**

Nominacye kolejowe

Warszawa. (PAT). „Monitor polski“ podaje: W ministerstwie kolei żelaznej Naczelnik państwa mianował inżyniera Juliana Eberhardta podsekretarzem stanu, inżyniera Bogusława Dobrzyckiego prezesem dyrekcyi kolei w Poznaniu, Ludwika Zagórnego Marynowskiego dyrektorem kolei państwowych w Stanisławowie.

Kolejarze polscy do Kanady

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski“ donosi: Poselstwo angielskie zwróciło się do rządu polskiego z propozycyą zaaprobowania projektu zaangażowania do Kanady kolejarzy polskich, pozostających dotychczas na Syberyi z tem, że po pół roku pracy będą mieli, o ile zechcą, zapewniony powrót do kraju, oraz że pensye ich będą wyższe od normalnych. Kolejarzy takich, o ile jest wiadomem, przebywa na dalekim wschodzie jeszcze około 9000.

Nowy zamach w Niemczech?

Nauen. (PAT. Radio). Przewidywany jest nowy zamach w rodzaju zamachu Kappa. Fakt, że właściciele ziemscy gromadzą broń i przyjmują do służby wysłużonych żołnierzy, daje wiele do myślenia, aczkolwiek reakcyoniści tłómaczą to tem, że chcą się zabezpieczyć przeciw ewentualnym zamachom komunistycznym.

Parlament francuski

Lyon. (PAT. Radio). Wczoraj odbyła się w Izbie deputowanych dyskusya nad polityką zagraniczną, a mianowicie w sprawie oznaczenia sumy odszkodowania, które mają zapłacić Niemcy. Millerand udzielił w dyskusyi wyjaśnień. Prezydent ministrów nie przyjął żadnego porządku dziennego, któryby ograniczył swobodę działania rządu i postawił kwestyę zaufania.

Opodatkowanie kawalerów i bezdzietnych

Lyon. (PAT. Radio). Senat francuski postanowił nałożyć specyalne podatki na kawalerów i na bezdzietne małżeństwa.

Wybuch na uniwersytecie

Nauen. (PAT. Radio). W chemicznem laboratoryum uniwersytetu w Monastyrze (Westfalia) nastąpiła eksplozya podczas doświadczenia, przyczem **zabitych zostało 6 słuchaczy** i wielka ilość ciężko rannych.

Sprawy plebiscytowe

Śląska Rada Narodowa wzywa pomocy

Cieszyn. (PAT). Wczorajsze pełne posiedzenie Rady Narodowej powzięło następującą rezolucyę: W chwili **najgorszych katuszy i największego niebezpieczeństwa dla polskiej ludności** w Zagłębiu śląskiem zwraca się pełna Rada księstwa Cieszyńskiego z wezwaniem do całego narodu polskiego, do rządu i do Naczelnika państwa, **aby oczy swoje zwrócili ku zachodowi**, gdzie najciężej zagrożony jest prastary polski szczep Śląska, wyrzucany masowo ze swoich siedzib, męczony przez żandarmów czeskich i z żołnierzy potworzone bojówki czeskie. Walczy mężnie, ale **pozbawiony jest pomocy**, w jaką obfituje jego czeski przeciwnik. Tej pomocy dla polskiego Śląska domaga się stanowczo, odpowiadającej sile i powadze polskiej w tej dziejowej godzinie.

Wiec górników

Frysztat. (PAT). Wczoraj odbył się w Karwinie wiec przy udziale **17 do 18 tysięcy osób.** Referował tow. dr. **Kunicki** i Goetze. Górnicy oświadczyli, że swojego czasu strejkowali 12 tygodni o skrócenie dnia pracy, teraz, kiedy chodzi o zrzucenie kajdan czeskich, w jakie chce zakuć lud nasz aliancka komisya plebiscytowa, **strejkować będą i walczyć wszystkimi środkami aż do zwycięstwa.** Na wiecu powzięto następującą rezolucyę: Górnicy **Zagłębia** karwińskiego witają z zadowoleniem objawy sympatyi i współdziałania z nimi ze strony innych robotników na Śląsku cieszyńskim. Oświadczają, **że nie ustaną wołać, dopóki słuszne żądania** zapewnienia spokojnej pracy nie zostaną uwzględnione, a więc żandarmi czescy usunięci, aprowizacya utrzymana na dawnym poziomie i dawnych warunkach pod administracyą polską. Oświadczają dalej, że wsparci sympatyą i pomocą innych robotników na Śląsku i w całej Polsce postarają się, aby warsztaty pracy, kopalnie **nie doznały szkody**, wzywają maszynistów i palaczy, aby dalej pozostali przy pracy.

Zniesienie cenzury pism polskich

Cieszyn. (PAT). Po jednodniowem demonstracyjnem zawieszeniu wychodzą od dwóch dni wszystkie pisma polskie na Śląsku **bez poddania się jednak cenzurze prewencyjnej.** Jak słychać, protest wniesiony przez delegata rządu generała Latinika i wydawców pism polskich **odniósł skutek.** Komisya częściowo zmieniła swoje rozporządzenie, a mianowicie o tyle, że pisma, wychodzące w Cieszynie, **nie podlegają cenzurze czeskiej.**

Wiadomości polityczne

Ukonstytuowanie się parlamentu czeskiego odbyło się na posiedzeniu z 26 b. m. Posiedzenie otworzył prezydent ministrów Tusar, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum. Prezydentem wybrany został Tomaszek (czeski soc. dem.), a jednym z wiceprezydentów niemiecki soc. dem. dr Czech z Berna. Prezydent Tomaszek w swem przemówieniu wspomniał też o Śląsku cieszyńskim, wyrażając nadzieję, że „niedalekim jest czas, kiedy i tam dobre prawo i sprawiedliwość odniosą zwycięstwo nad siłą“.

Równocześnie ukonstytuował się senat, wybierając prezydentem Jana Botto, a wiceprezydentem Soukupa i Klofacza.

Intendantura Okręgu Generalnego w Krakowie.

Ia 10209

Ogłoszenie.

Odbiór wkładek z Instytutu zaopatrzenia w Wiedniu.

Celem uzyskania należących się kwot zaopatrzenia (renty) muszą emeryci oraz wdowy i sieroty członków „Zakładu zaopatrzenia pracowników cywilnych c. i k. Zarządu wojskowego” (Versorgungsinstitut fuer Zivilbedienstete de k. u. k. Heeresverwaltung) we Wiedniu przesłać do Polskiej wojskowej Komisyi likwidacyjnej we Wiedniu (I. Canovagasse Nr. 5) odnośne kwity oraz pełnomocnictwo dla powyższej Komisyi do podjęcia pieniędzy, według poniżej umieszczonych wzorów.

Zaznacza się, że kwit musi być zaopatrzonym potwierdzeniem z Urzędu parafialnego miejsca pobytu, iż emeryt pozostaje przy życiu, względnie w wypadku, gdy chodzi o wdowy i sieroty, ponadto, że wdowa nie weszła w powtórne związki małżeńskie, a sierota, iż nie przekroczyła 16-go roku życia.

Członkowie, którzy obecnie jako czynni, a więc niepobierający renty, znajdują się w ewidencyi powyższego Instytutu, a chcieliby podjąć swe dotychczasowe wkładki, muszą od swej przełożonej władzy uzyskać przepisane wymeldowanie wraz z uwagą, że Polska Wojsk. Komisya Likwid. ma prawo podjęcia ich pretensyi, poczem wspomniany Instytut wypłaci tejże Komisyi należące im się wkładki wraz z procentami.

Zauważa się jednak równocześnie, że wskazanem byłoby w interesie tych członków, który jeszcze obecnie pozostają w ich dawniejszem miejscu służbowem w zajęciu, nie wymeldowanie się, gdyż z tą chwilą tracą oni wszelkie prawa do zaopatrzenia.

Szef intendantury.

Formularz pełnomocnictwa.

Vollmacht.

Ich bevollmaechtige die „Polska Wojskowa Komisya Likwidacyjna” (Polnische Militaer Liquidierungskommission) in Wien I. Canovagesse 5, zur Behebung der mir zukommenden Rente aus der Kassa des Versorgungsinstitutes fuer Zivilbedienstete der k. u. k. Heeresverwaltung.

. . . . am 1920

Własnoręczny podpis uprawnionego (nej) i dokładny adres (miejscowość i poczta względnie ulica i dom).

Potwierdzenie prawdziwości podpisu ze strony władzy gminnej lub policyi.

Formularz kwitu.

Quittung

ueber . . . . K . . . . h . . sage . . . . Kronen . . . . Heller, welche d. . . Gefertigte fuer die Zeit vom . . . . bis . . . 19 . . aus der Kassa des Versorgungsinstitutes fuer Zivilbedienstete der k. u. k. Heeresverwaltung richtig erhalten hat.

. . . . am 1920

Własnoręczny podpis uprawnionego (nej) i dokładny adres (miejscowość i poczta względnie ulica i dom).

Potwierdzenie ze strony Urzędu parafial. dla emeryt.

„Es wird hiemit bestaetigt, dass sich N. N. am Leben befindet”.

Pieczęć i podpis proboszcza.

Potwierdzenie ze strony Urzędu parafialnego dla wdów i sierót.

Es wird hiemit bestaetigt, dass die Witwe N. N. am Leben ist und sich nicht wieder verehelicht hat und dass die Waise N. N. unter 16 Jahren noch am Leben ist.

Pieczęć i podpis proboszcza.

Z sali sądowej

Kraków, 29 maja.

Złodziejskie sprawy

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyły się dwie rozprawy o kradzieże. Przewodniczył s. s. o. Radwański, wotowali s. s. o. Turowicz i s. s. o. Pelczar. Oskarżał prokurator dr Sozański. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 17-letniemu Zygmuntowi Grażyńskiemu, oskarżonemu o kradzieże na szkodę p. St. Klimowskiego, M. Nowakowej, dalej oskarżony jest o to, że w towarzystwie spólników włamał się do szkoły w Dębnikach, gdzie skradł rozmaite przedmioty wartości kilkunastu tysięcy koron. Oskarżony przyznał się do winy. Po przeprowadzonej rozprawie, **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Z. Grażyńskiego na 2 lata ciężkiego więzienia.**

Druga rozprawa toczyła się przeciw 20-letniemu Janowi Dubielowi, służącemu u Bernarda Sperlinga, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Oskarżonego bronił adw. dr Rybacki. Dubiel postarał się o podrobiony klucz do sklepu Sperlinga i skradł tam 7 litrów spirytusu oraz gotówkę z kasy, za którą kupił sobie ubrania i zegarek. Znaleziono jeszcze przy nim 624 koron. Dubiel przyznał się do winy. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał J. Dubiela na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Listy z kraju

Nowy Sącz, 23 maja.

Ministerstwo aprowizacyi swoje — a pan starosta swoje. — Z rady miejskiej. — Jaskółki przed wyborcze.

Ministerstwo aprowizacyi wydało jeszcze w lutym br. (L. 9783/III) zarządzenia co do rozdziału artykułów spożywczych. W rozporządzeniu czytamy: „Do odbioru i rozdziału hurtownego artykułów powołani są w roli hurtowni **miejscowe związki spożywców**, jako **kooperatywy konsumentów**, a tylko aż do powstania takich kooperatyw współdzielcze stowarzyszenia rolniczo-handlowe”. Zarządzenie jasne i wykonanem być winno, skoro w powiecie istnieje związek konsumów. Powiatowa rada gospodarcza nie chce jednak o tem wiedzieć. Z uporem **pomija przy rozdziale konsumy, oddając przydziały producentom**, zgrupowanym w Kółkach rolniczych. Do powiatowej rady gospodarczej nie powołano nawet przedstawicieli konsumów w powiecie. Referent do spraw aprowizacyjnych w powiecie zgodził się łaskawie przydzielać artykuły konsumom, o ile wójt, tj. gmina, na to się zgodzi! Zgodziła się np. gmina Moszczenica, w której konsum dobrze się rozwija i jest w rękach poważnych gospodarzy. Mimo to, otrzymuje Zwierzchność gminy pod L. 10431/2 następujące rozporządzenie: „Zawiadamiam Zw. gm., że rozsprzedaż wszelkim przydziałów artykułów spożywczych dla tamtejszej gminy ma nastąpić przez tamtejsze Kółko rolnicze na podstawie uchwały rady gospodarczej. Starosta Kępiński.”

Dodać należy, że Kółko rolnicze w gminie tej prawie, że nie istnieje. Ponoć poza urzędowem zarządzeniem istnieje inne poufne, by popierać Kółka rolnicze i kooperatywy, ale NZR.

Rada miejska urzęduje dalej, choć nie kompletna, choć niema przedstawicieli nieopodatkowanych. Poprzedni starosta p. Piątkowski zabrał się energicznie do uzdrowienia stosunków w radzie, ale odszedł przedwcześnie. Obecnemu widać na rękę taki stan. Nie umie wybrnąć ze sytuacyi, jaka się wytworzyła. Protegowany NZR zażądał skromnie 8 przedstawicieli w Radzie, głosząc wszędzie, że socyalistów w mieście niema. I p. starosta i magistrat chcieli temu wierzyć. 1 maj i 3 maj wykazały jednak dobitnie, gdzie siła. Otworzył pewnie oczy tym, którzy w tę siłę wierzyli. Robotniczy pochód 1 Maja imponujący liczbą wobec 72 — pościąganych siłą na obchód 3 maja robotników z NZR, był obrazem wielkiej siły socyalistycznej organizacyi. Możeby władze autonomiczne i polityczne w tym stosunku mandaty przydzieliły? 3000 do 72! Możeby raz załatwiły tę piekącą sprawę, aby nie gospodarowano majątkiem gminy bez współudziału przedstawicieli przeszło połowy mieszkańców miasta?

W ubiegłym tygodniu odbyło się zgromadzenie umysłowo pracujących i ich współpracowników z porządkiem dziennym: Sprawa organizacyi polskich pracowników umysłowych, sprawa ordynacyi wyborczej a pracownicy umysłowi, organizacya ekonomiczna pracujących umysłowo. O organizacyi pracowników umysłowych mówił p. Kornicki z Krakowa i inni; zaś mowcy pp. Gejsler i Brudziana nie mogli się wyzbyć zaściankowości sądeckiej, nie mogli wznieść się wyżej ponad poglądy klero-endeckiej kliczki. Boli tych panów, że złotokołnierzowcy mają równe prawa wyborcze z robotnikami, że w Sejmie mało mają przedstawicieli urzędnicy, tj. inteligencya, że pobory radców są „niższe” od poborów robotnika. Inteligencya winna się więc zorganizować, aby przy wyborach wysłać swojego (czytaj: endeka) do Sejmu! Uchwalono też wnieść memoryał do rządu, aby zmienił ordynacyę wyborczą w tym duchu, aby inteligencyi zagwarantowała większe przywileje! Nie wiemy, co przez tych panów przemawia, czy smutne doświadczenie z ostatnich wyborów, przy których głosy inteligencyi na skutek związku wyborczego z Chadekami padły na posła Majchra, wójta z Chełmca, czy też obłuda? Chyba to drugie. Boć przecież i referent p. Gejsler uważa chyba Dra Marka za człowieka inteligentnego! Może Dr Marek mógłby być przedstawicielem inteligencyi pracującej w Sejmie? Dlaczego więc ci panowie głosowali na związkową listę i głosy swoje oddali na Majchra? Tak, tak! Bo Dr. Marek, to socyalista! Więc nie o inteligenta — ale o „swojego” się rozchodzi! Poznało się p. obludzie wielu uczestników i po referacie p. Kornickiego opuszczali powoli salę.

Czuć, że wybory się zbliżają, że z dawnem hasłem: „Bóg i Ojczyzna” nie trafią do serc, więc związek „umysłowo pracujących” ma pomóc.

Przegląd gospodarczy

Stosunki handlowe między Ukrainą a Polską. Wskutek nawiązania stosunków handlowych ukraińsko-polskich, ukraińskie kooperatywy zamierzają utworzyć swoje przedstawicielstwo w Polsce. Czynione są już aktywne zabiegi, co do utworzenia w Warszawie oddziału Zjednoczonych kooperatyw Centrali Ukraińskich (Ozuks).

Przedstawiciel Ozuksa, któremu powierzono sprawę organizacyi oddziału, jest już w drodze do Warszawy.

Od dłuższego czasu bawi w Warszawie ukraińska komisya handlowa. Na posiedzeniach z przedstawicielami rządu polskiego nakreślono główne zasady przyszłej umowy handlowej między Ukrainą a Polską.

Na czele ukraińskiej Komisyi stoi inż. Łukaszewicz, b. wiceminister kolei.

Potworna fabrykacya aniołków

Pod tym tytułem pisze warszawski „Naród”:

Sejm polski, w ustawie o kasach chorych, pozbawił opieki społecznej matki nieślubne. Tem samem więc i ich dzieci. Jest to postępek, o którym wstyd poprostu pisać.

Ogarnia przerażenie na myśl, czego mamy się spodziewać po tych prawodawcach, którzy rozmyślnie, na zimno, pozbawiają życia tysiące dzieci, powołując się na jakieś niby moralne zasady, potępione przez całą cywilizowaną ludzkość.

Powiedzmy otwarcie: wyzucie z pod prawa dziewczyny-matki i jej niemowlęcia, zmusza ją do przerywania ciąży, do mordowania noworodka własnoręcznie lub oddawania go „na garnuszek”, co na jedno wychodzi.

Śmiertelność dzieci nieślubnych dochodzi w Warszawie — **do 80 proc.!** Ze stu dzieci szczęścia — dzieci miłości — drugiego roku życia dosięga zaledwie 20! Gdyby Sejm uznał prawo do życia tych dzieci, to śmiertelność zmniejszyłaby się o jakieś 20 proc. I tak życie srogie zrobiłoby swoje, i tak los dziecka, pozbawionego rodziny, niszczyłby przynajmniej połowę dzieci t. zw. nieślubnych. Ale nawet ta drobna poprawa stosunków pod tym względem była solą w oku pp. prawodawców.

Spotkaliśmy w Sejmie, przed rozstrzygnięciem tej sprawy, p. Bronisława Krakowskiego, radcę min. zdrowia publicznego. Trzymał on w ręku memoryał tow. pedyatrycznego, błagający p. marszałka, wszystkie kluby, p. ministra opieki społecznej i WW. SS. o litość nad dzieckiem „nieślubnem”. Straszliwy ten memoryał, zawierający hańbiące cyfry śmiertelności, kończy się słowami: „Polskie tow. pedyatryczne, **w imię su mienia narodowego, zwraca uwagę na konieczność zrewidowania w ostatniej chwili uchwały i przywrócenia 25 paragrafu ustawy o kasach chorych w pierwotnem brzmieniu**”.

U dołu memoryału widnieje podpis dr. Szenajcha, prezesa tow. Pedyatrycznego.

Ach, panie prezesie-doktorze! niech pan nie myśli, że obecni posłowie, gdy postanowili w jeden piątek powierzyć tysiące dzieci polskich opiece Skublińskich, (nazwisko Skublińskiej znane jest z głównego procesu o „fabrykacyę aniołków” red. Nap.) postanowią w inny piątek je ocalić?

Są bardzo „moralni!”...

—ooo—

XII. pożyczka państwowa jako lokata kapitału

Jeśliby kto nie podpisał Pożyczki Odrodzenia Polski już z samego poczucia obowiązku Polaka względem ojczyzny, powinien podpisać ze zrozumienia własnej korzyści.

Chyba niema dziś ludzi tak ograniczonych, by trzymali pieniądze w skrzyni bez pożytku: każdy szuka kasy, banku lub innego przedsiębiorstwa, w któremby mógł ulokować swoją gotówkę bezpiecznie i na wysoki procent. Zdarza się nieraz, że ktoś, szukając większego zysku, przenosi pieniądze z jednego przedsiębiorstwa do innego, mniej dbając o bezpieczeństwo lokaty niż o wysokie odsetki, inny znów lokuje je w kasach, do których ma zaufanie, chociażby płacono mu bardzo nizki procent.

Przypatrzmy się teraz, czy jest jaka instytucya, zasługująca na większe zaufanie i dająca od pożyczonego kapitału wyższe odsetki niż nasze państwo.

W całej Europie niema drugiego kraju, któryby miał hipotekę tak mało w porównaniu do swego majątku obciążoną, jak Polska. — Ziemia i kopalnie, należące do państwa, oszacowane według dzisiejszej wartości pieniądza, przedstawiają majątek, idący w setki miliardów. Nie brak zatem podkładu materyalnego, gwarantującego, że Polska może zwrócić zaciągnięty dług.

Że zaś nasza ojczyzna jest dłużnikiem chętnym do zapłacenia zobowiązań, co więcej znaczy niż hipoteka i że nawet wdzięczność okazuje dobrym obywatelom widzimy dziś.

Tym, którzy w roku ubiegłym pospieszyli z ratunkiem, zapłaciła 50% odsetek, a dziś zwraca im kapitał; tym zaś, co nadal powierzają jej swe mienie, daje bardzo wysoką bonifikacyę; kto bowiem wpłaca pożyczkę asygnatami skarbu polskiego, zyskuje na każdych stu koronach 15 marek, gdyż przelicza mu się asygnaty stukoronowe po marek 85, a nie po 70. Byłoby więc dowodem lekkomyślności, gdyby kto żądał gotówki za asygnaty z r. 1919, a nie wymienił ich na pożyczkę Odrodzenia.

Oprócz tego zapewniło państwo tej pożyczce uwolnienie od podatku t. zw. rentowego, który obowiązuje wszystkie inne pożyczki i wkrótce będzie podwyższony do 10%.

O ile państwo nie zdoła zebrać potrzebnych funduszów drogą dobrowolną, będzie musiało uciec się do pożyczki przymusowej i Sejm zasadniczo już się za tą formą oświadczył. Naturalnie pożyczka taka będzie zastosowana do wszystkich bez wyjątku i to na znacznie gorszych warunkach, bo ani tak wysokich odsetek nie będzie się od niej płaciło ani też nie oznaczy się terminu, kiedy nastąpi zwrot kapitału. Tym jednak, którzy teraz dobrowolnie podpiszą pożyczkę, Rząd policzy ją jako pożyczkę przymusową w pełnej wysokości, nie zmieniając bardzo dogodnych warunków dzisiejszych.

Największą korzyść osiągną nabywcy pożyczki długoterminowej przy przerachowaniu za rok na złote polskie, albowiem pożyczka ta podlega przerachowaniu po kursie 10% wyższym od kursu ustalonego dla innych pożyczek i dla gotówki; majątek więc ich, ulokowany w długoterminowej pożyczce, wzrośnie o 10%, t. j. o jedną dziesiątą część.

Wielkiej wagi dla tych, którzy muszą mieć płynną gotówkę do różnych interesów, jest ogłoszenie Ministerstwa skarbu, że pożyczka ta będzie miała w wielu wypadkach charakter gotówki. I tak, kuponami będzie można płacić podatki i należytości skarbowe; obligacye i kupony będą przyjmowane na równi z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię i inwentarz, jako wadya przy licytacyach, kaucye itp.; nie będą więc uwięzieniem gotówki, jakby ktoś nieświadomy mógł przypuszczać, lecz tylko należytem i rozumnem jej wyzyskaniem.

Wreszcie jedną jeszcze korzyść i dogodność przedstawiają dla tych zwłaszcza, co nie mają bezpiecznych schowków ani kas ogniotrwałych, ponieważ będą przyjmowane bez opłaty na przechowanie przez Polską Krajową Kasę pożyczkową i Urzędy pocztowe.

Tylko państwo własne, troskliwe o dobro swych obywateli może ofiarować tak korzystne i dogodne warunki, jakie przedstawiają obie pożyczki.

Przegląd społeczny

Strejk w krakowskiej fabryce tytoniu trwa dalej. W piątek, jako w dniu wypłaty, kilka mniej uświadomionych robotnic chciało podjąć pracę, pomimo że w ich dziale pracy dla nich żadnej nie było. Jednakowoż delegacya strejkujących udała się do dyrekcyi z żądaniem usunięcia tych niedosyłych łamistrejków, co też nastąpiło. Wypłaty zarobków odbywają się zwykle w sali wypłat, tym razem jednak z powodu strejku podczas ulewnego deszczu wypłacano pod werandą w takiem tempie, że setki pracownic musiały czekać za bramą przez godziny całe. Niewpuszczenie do sali wypłat tłumaczą obawą kradzieży, pomimo że w wspomnianej sali nie ma nic do ukradzenia. Sposób wypłacania zmienił się dużo na gorsze od ostatniej wypłaty. W piątek o godz. 4 po południu odbyło się zgromadzenie, na którem napiętnowano owych łamistrejków. Profesyoniści, którzy należeli niegdyś do chrześcijańskiej organizacyi, złożyli oświadczenie, że przystępują do Związku prac. tytoniowych, gdyż zostali zdradzeni przez chrześcijan od św. Tomasza przy akcyi cennikowej przed 3 miesiącami.

Ruch cennikowy introligatorów w Krakowie. Stowarzyszenie introligatorów wniosło do tutejszych pracodawców żądania podwyższenia zarobków w ten sposób, że wszystkie dotychczasowe zarobki liczone w koronach będą wypłacane obecnie w takiej samej ilości w markach. Do żądań tych cech majsterski się przychylił i bez żadnych tarć sprawa podwyżki płac została załatwioną, co się pierwszy raz w introligatorskim zawodzie zdarzyło.

—ooo—

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Konsumu robotniczego w Woli Duchackiej

odbędzie się w niedzielę dnia 30 maja b. r. o godzinie 4 popoł. w domu P. Gojca.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności od 1. I. 1920.
4. Rozdział zysków za r. 1919.
5. Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków wymagana. Wstęp za okazaniem legitymacyi poborowej.

Za Radę Nadz.: **Kugiel.** Za Zarząd: **Liszka.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).